NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 33 Nowy Targ, dnia 17 sierpnia 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

19 19

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Podróż do Paryża XIII.

Powrót z jenerałem Hallerem.

Z francuskich miast, przez które przejeżdzaliśmy, nie widzieliśmy dużo, bośmy jechali nocną porą. Jedynie żywo nam w pamięci zostały piękne wieże na kościołach w mieście Toul. Opuszczaliśmy pomału starą Francję, zbliżając się z wielkiem zaciekawieniem ku Alzacji. Zaraz można było spostrzedz, dokąd sięgały dawne granice państwa niemieckiego. Na dworcach kolejowych, taksamo jako to widzieliśmy w Poznaniu, wszędzie niemieckie napisy, na ścianach murów wielkie malowane „Restauration“ „Fabrik“ i t. d. Francuzi też nie zdążyli tak prędko zniszczyć śladów najazdu niemieckiego. Mieli widocznie ważniejsze sprawy do załatwienia. Gniewałem się też wtedy niemało na naszych zaściankowych patryotów, którzy Poznańskie posądzali o lenistwo w usuwaniu „pamiątek“ niemieckich. Przypomniały się nam w Alzacji i nasze losy. Jechał kto przez Spisz albo Orawę, mógł widzieć również madziarskie napisy na kolejach, na sklepach i w urzędach. Wielka zazdrość opanowała nasze serca, że ci Francuzi, którzy cierpieli pod jarzmem niemieckiem 50 lat, mają już wolność i żaden Prusak im więcej nie przeszkadza, aby się po francusku modlili, francuskie gazety i książki czytali. Te wspomnienia dosyć popsuły nam nastrój. A był to ku temu jeszcze Wielki piątek. Piotr, jako kościelny zaczął się martwić, kto tam w Rabczycach dziś ks. proboszczowi będzie pomagał. Bo do mszy wielkopiątkowej służyć, to nie tak łatwa rzecz. Ksiądz się łatwo pomyli, a cóż dopiero jakiś świeży niedoświadczony kościelny?

Podróż przez Alzację trwała zaledwie kilka godzin, wjechaliśmy do Niemiec. Od Toulu jedzie kolej doliną rzeki Moselle, dające sposobność podróżnym oglądania przepięknej okolicy. Zaraz mi się przypomniała dolina Orawy między Parnicą i Kralowianami. Rzeka Moselle idzie potężnym strumieniem, robi wrażenie „wielkiej“. Miasta na prawo albo lewo bardzo wabiące, bo czysto wyglądają na zewnątrz. Góry dolinę tworzące niezbyt wysokie, nieskaliste. Podobały się nam bardzo, bo na bokach ich uśmiechały się do nas cudownie utrzymane winnice. Wielki piątek był, modlić się trza było cały dzień, aleśmy ciągle oknem wyglądali. Wojtkowi się ta okolica nawet spodobała i zauważył, żeby wcale nie było źle w tej dolinie kawałek ziemi kupić i uprawiać winogrona. „Szkoda, że ten Niemiec na takiej ładnej ziemi mieszka, wcale na to nie zasługuje za te wielkie zbrodnie na narodach popełnione“ — medytował dalej Wojtek i cieszył się szczerze widząc na dworcach kolejowych amerykańskich żołnierzy. Widać ich było i po wsiach i miastach. Widok tylu wojsk robił wrażenie frontu, gdzie się jeszcze biją. W mieście Cochem, gdzie pociąg dosyć długo stał, poznaliśmy się bliżej z Amerykanami, których zaraz paręset przyszło na dworzec, chcąc widzieć gien. Hallera. Nawiązały się bardzo prędko przyjacielskie stosunki. Amerykanie bowiem nie przybyli z próżnemi rękami. Wszystkie kieszenie mieli przepełnione papierosami, z czekoladą

i gościli nas setnie. Kilku to w workach przyniosło papierosów i rzucali do wagonów przez okna, kiedy się pociąg ruszył. Zdołałem i ja dwie paczki uchwycić. Przydały się mi, bom mógł zrobić w Nowym Targu wielkoduszne podarunki wśród znajomych. Jako już wspomniałem jechało z nami dosyć dużo Francuzek — pisarek (wcale nieładnych). Amerykanie się z nimi doskonale bawili. Był wtedy czas śniadania. Francuzkom było milsze towarzystwo Amerykanów, o kawie więc zupełnie zapomniały. Zgłosiły się trochę później, ale major Girault surową dał im naukę, że przy wojsku niema zabawy, że mogły przyjść jeść, kiedy był na to czas. I nic im nie dał. I wiecie wcale na tem źle nie wyszły. Bo Amerykanie, dowiedziawszy się o całem zajściu, na gwałt pędzili do swej kantyny i przywlekli dla Francuzek niesłychaną ilość rozmaitych czekolad, ciasteczek i cukierków. „A mogły ta zapościć, bo przecie Wielki piątek" — zauważył Piotr. Gazdowie wogóle nie byli zadowoleni ze święcenia tego wielkiego dnia we wagonach; śpiewali, gwizdali, mało kto pamiętał o Chrystusie. Dzień był ładny. Koło południa można było zauważyć po drogach dużo ludzi, ubranych odświętnie. Wracali z kościoła. Patrzyli na nas obojętnie. Ks. F. Machay

---

Czeskie oszczerstwa.

W ostatnim czasie wśród rokowań w Krakowie i po ich zerwaniu sypnęła prasa czeska hojnie oszczerstwami przeciw Polakom, przyczem i nam tu na Podhalu pracującym dostało się nieco niewybrednych obelg i wymyślań. „Bracia" z nad Wełtawy niczego nie zaniedbują, aby nas zohydzić przed światem i wywołać ku nam niechęć koalicji.

Na oszczerstwa odpowiadaćby nie wartało, gdyby tyczyły tylko poszczególnych ludzi. Ale tu idzie o rzecz ważniejszą; bo nie ku pewnym ludziom pragnie zniechęcić koalicję przewrotny czeski polityk i dziennikarz, ale ku ideom, ku dążeniom, które oni właśnie przedstawiają. Więc choć oszczerstwami sieje po świecie z pomocą czeskiego biura telegraficznego tak kłamliwy gad jak czeski, choć świadomych kłamstw dopuszcza się tak marne indywiduum, jak czechofilski minister Słowaków, który odważył się dawno już temu wydać cudzą książkę pod swojem nazwiskiem, co w polskim języku nazywa się pospolitem złodziejstwem, — zwracamy się do Polskiej Agencji Telegraficznej, która w dziwnie obojętny sposób nie podaje zagranicy czeskich gwałtów na kresach, obelg rzucanych pracy narodowej i pozwala zagranicy jeżeli nie wierzyć Czechom, to przynajmniej powątpiewać w słuszność naszej czystej sprawy, aby zechciała w prasie zagranicznej sprostować czeskie oszczerstwa i podać:

1. że nigdy w Nowym Targu żaden z członków tutejszego komitetu spisko - orawskiego, ani też cały komitet nie pośredniczył między bolszewikami węgierskimi a politycznemi sferami polskiemi, że dotąd nie wiemy nawet, jak wyglądał ś. p. węgierski bolszewik, natomiast nad granicą spisko - orawską widzimy setki bolszewików, których my na Podhalu zwiemy złodziejami, narodowości czeskiej, a którzy naszych braci, górali orawskich spiskich na modłę pruską, albo i gorszą jeszcze, gnębią za polskość, mordują i więżą, grabią i rabują jak najgorsze tatarskie watahy;

2. że wbrew oszczerstwom czeskim o przyjaźni bolszewicko - nowotarskiej wiadomo nam na podstawie informacji ze Słowaczyzny, iż rząd węgiersko - bolszewicki nieprzychylnie odnosił się do działalności komitetu spisko - orawskiego, że podobno - tego jednak stwierdzić nie możemy - wysłał dwuch szpiegów w Nowotarszczyznę celem podpatrywania tej działalności; że wreszcie anonimowe, niepodpisane listy w węgierskim języku przysłane niewiadomo jaką drogą do rąk jednego z komitetowych wymownie świadczyły o nieprzyjaznym stosunku węgierskiego bolszewizmu do komitetu;

3. że z madziarofilską partją słowacką Dvorcáka komitet ani jego członkowie nie zawiązywali żadnych bliższych stosunków, jakkolwiek się o to starano z tamtej strony i szukano zbliżenia; co więcej: wysłannikowi tej partji wręcz odmówiono współdziałania. Komitet, jak wszyscy Polacy, stoi na stanowisku jak najgorętszego popierania słowackich dążeń do samodzielnego rozwoju własnej kultury i języka. Nie do nas należy mieszanie się, czy Słowacy zechcą taką zupełną autonomję i prawdziwą swobodę otrzymać w łączności z Czechami czy Węgrami. To ich rzecz! Póki jednak Węgrzy, o ile uda się im połączyć z powrotem ze Słowaczyzną, nie dadzą najzupełniejszej rękojmi zmiany dotychczasowej polityki względem Słowaków, póty jako Polacy z madziarofilami słowackimi w stosunki nie wejdziemy; 4. że pan minister dr Szrobar kłamie brzydko wbrew istotnemu stanowi rzeczy, jakoby jeden z członków komitetu ks. Machay był Słowakiem z Orawy i jakoby uciekający przed Czechami do Polski żołnierze kompanji orawskiej i spiskiej Strzelców Podhalańskich byli również narodowości słowackiej. Tego kłamstwa roztelegrafowanego przez czeskie biuro, w Polsce prostować już nie trzeba, ale w świat niech idzie protest z Warszawy, że do Polski chronią się tylko prześladowani Polacy, rodni synowie polskiej ziemi spiskiej i orawskiej, której nie chcą zostawić w rękach wrogich, czeskich.

Zaś panu drowi Szrobarowi, rodem Słowakowi duchem Czechowi, władającemu tak po słowacku, jak i po czesku, polecamy gorąco słowackie dzieła i rozprawy naukowe Cambela i Miszika, oraz

czeskie Polivki, Szembery i Pastrnka do przeczytania. Z nich dowie się, że Czacańskie, górny Spisz i górna Orawa są ziemiami polskiemi, więc dlatego Polska ich ani Węgrom ani Czechom ani Słowakom nigdy nie odda!

IV. Zjazd Podhalan.

W dniach 10 i 11 sierpnia odbył się w Nowym Targu czwarty zjazd inteligiencji podhalańskiej dla naradzenia się w sprawie dalszego rozwoju i podniesienia Podhala. Jak na czasy drożyzny i utrudnień komunikacyjnych przybył znaczny zastęp inteligentów rodem z góralszczyzny, oraz szereg osób niegóralskiego pochodzenia, ale osiadłych tu i pracujących dla dobra tej ziemi.

Zjazd rozpoczęto w niedzielę nabożeństwem, poczem w sali magistratu zebrali się wszyscy uczestnicy. Z biorących w obradach udział wymieniamy poetów Orkana Władysława, Tetmajera Kazimierza, Lubertowicza Zygmunta, Gwiżdża Feliksa, malarza Wład. Skoczylasa, rzeźbiarzy Wojciecha Brzegę, Stanisława Sobczaka i Rykałę, autora góralskich nowel Stopkę Andrzeja, przyrodników Stanisława Smereczyńskiego i dr. Wiktora Kuźniara, posłów Włodzimierza Tetmajera, Bednarczyka, Rajskiego i Roja, dra Jana Bednarskiego, dr. Dłuską, starostę dra Łąckiego, pułkowników Podhalańskiej Brygady Galicę i Wróblewskiego, historyków Podhala prof. Długopolskiego Edmunda i Kaz. Barana, prezesa Związku Górali Franciszka Pawlicę, członków Rady Powiatowej z marszałkiem Jerzym Uznańskim, członków Rady gminnej z wiceburmistrzem Dworskim, działaczy spisko-orawskich ks. Machaja Ferdynanda, ks. Buronia, ks. Antoniego Sikorę i Eugienjusza Machaja, członków Związku Podhalan w Krakowie prof. Zachemskiego Jakuba, Chowańca Franciszka, Józefa Kantora, Dorawskiego Józefa, ks. Kaczmarczyka, ks. Fitaka i innych, przedstawicieli kooperatyw dyr. Marcinowa i prof. Ludwika Czecha, oraz wiele osób ze sfer duchowieństwa, nauczycielstwa ludowego, profesorów gimnazjalnych, młodzieży akademickiej, oficerów Strzelców Podhalańskich, naczelników gmin i gospodarzy.

Zjazd zagaił pięknem przemówieniem Władysław Orkan, wskazując na konieczność wszechstronnego podnoszenia Podhala i znaczenie ziemi góralskiej dla Polski. Do prezydjum wybrano jako przewodniczącego prof. Zachemskiego z Odrowąża i pp. Rajskiego, Roja i Tetmajera, na sekretarzy powołano prof. Chowańca i dra Bachledę — Curusia. Następnie udano się do Sokoła na obrady. —

Tutaj pierwszy zabrał głos Kazimierz Tetmajer i wygłosił referat o zjednoczeniu ziem góralskich od granicy śląskiej po Łemkowszczyznę w jedną całość administracyjną i wojskową. Ponieważ prelegent obiecał wydrukować odczyt w naszej gazecie, ograniczamy się do krótkiego streszczenia. Punktem wyjścia referatu było ubóstwo Podhala i konieczność ekonomicznego podniesienia. Ponieważ jednak na Podhalu nie można myśleć o podniesieniu rolnictwa, bo przyrodzone warunki nie pozwalają na dostateczną wytwórczość pszenicy i żyta, przeto należy szukać innych źródeł dochodu, aby zapewnić ludności dobrobyt. Temi źródłami są: gospodarstwo halne, chów bydła, wyrób nabiału i fabrykacya serów, hodowla lnu wraz z zakładaniem tkalni i przędzalni. Te gałęzie gospodarstwa i przemysłu należy mieć na oku; początki ich już są oddawna, należy je tylko na wielką miarę rozszerzyć. Powinni się tem zająć posłowie podhalańscy i wystarać się u rządu o odpowiednie poparcie. A że takie same warunki przyrodzone, taki sam sposób gospodarowania i takie same zajęcia zarobkowe spotykamy nietylko na rdzennem Podhalu, ale i w powiatach żywieckim, myślenickim, limanowskim, nowosądeckim, wreszcie na Spiszu i Orawie, które muszą wrócić do Polski, przeto należy te części góralszczyzny połączyć w jednostkę administracyjno - wojskową pod nazwą Ziemi Góralskiej lub Podhalańskiej. Cała Polska pod względem administracyjnym ma się dzielić na województwa i ziemie, więc utworzenie Ziemi Podhalańskiej odpowiada temu planowi. Po zjednoczeniu całej góralszczyzny w bezwzględnej walce z Czechami należy przystąpić do uprzemysłowienia jej i do unarodowienia południowych kresów. Odpowiedni wniosek przedłożył referent po wygłoszeniu przemówienia. Odesłano go do sekcji organizacyjnej w której go nieco uzupełniono i zmieniono w tym kierunku, że należy naprzód zbadać, jakie części Podkarpacia mają wejść w skład Ziemi Podhalańskiej.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja. W niej zabrał pierwszy głos pułk. Galica, który wskazywał na znaczenie Karpat dla Polski. Ziemie u ich stóp leżące należy w jedną całość połączyć. Mowca idzie dalej niż referent i ze względów wojskowych jest za włączeniem do Ziemi Podhalańskiej Podkarpacia łemkowskiego po San. W ten sposób stanie się polska góralszczyzna siłą przyciągającą dla Rusnaków, a zarazem owa Ziemia strażą kresową całej Rzeczpospolitej polskiej u południowych jej granic. Przez to wywoła się ciążenie Słowaków i Rusi węgierskiej ku Polsce wbrew zakusom Czechów, którzy chcą poprzez wschodnią Galicję utworzyć pomost ku przyszłej Rosji. Dla zaokrąglenia góralszczyzny koniecznem jest włączenie w nią Czacańskiego, Spisza i Orawy, ziem rdzennie polskich, które obroni polski

żołnierz przed zachłannym wrogiem. Ustępy tej mowy o zasługach wojennych Strzelców Podhalańskich i o naszych słusznych prawach do południowych kresów zebrani oklaskiwali gorąco.

W imieniu posłów podhalańskich zabrał głos p Rajski, zobowiązując się popierać myśl utworzenia Ziemi. Zaznacza jednak, że sejmowi przedstawiciele powiatów żywieckiego i sądeckiego nie są skłonni do przyjęcia powyższego projektu.

Moment polityczny projektu Ziemi Podhalańskie' podkreślił w dłuższem przemówieniu Włodzimierz Tetmajer. Widzi w nim mowca myśl polityczną, mianowicie sprawę stosunków ze sąsiadami południowymi Przedstawiwszy konieczność polityki polskiej słowiańskiej uważa za wskazanie dyplomacji utrzymywanie ścisłego sojuszu ze Słowakami i południowymi Słowianami znacznie nam bliższymi niż Czesi. Koalicja zaczyna już poznawać się na prawdziwej wartości Czechów, podczas gdy znaczenie Polski pomału ale stale wzrasta dzięki armji polskiej, jedynej udanej dotąd u nas rzeczy. Ta armja obroni kresy przed zaborczością czeską ,i zdobędzie nam Czadeckie, Spisz i Orawę. Wywody mowcy wywoływały huczne oklaski i okrzyki na cześć polskiego żołnierza.

Drugi referent, ppor. Feliks Gwiźdź, były redaktor „Gazety Podhalańskiej“ omówił sprawę południowych kresów. Przedstawiwszy dotychczasowy bieg akcji stwierdził, że cel główny tj. rozbudzenie świadomości narodowej wśród ludu spisko-orawskiego osiągnięto. Pozostaje teraz przyłączyć kresy do Polski, wyrzec się ich nie wolno. Brakiem akcji aż do upadku Austrji było nienawiązanie stosunków ze Słowakami. Nie nawiązali ich ani ci, których niesłusznie okrzyczano madziarofilami, ani też ci, którzy nie zgadzali się z kierunkiem przedwojennej działalności na kresach. Obecnie stosunki się poprawiają. Słowacy poznali się na Czechach i dążą do niezawisłości i samodzielności własnej kultury. Należy im użyczyć poparcia daleko idącego. Mowca kończy referat zgłoszeniem wniosków w sprawie szybkiego przyłączenia kresów do Polski i zapewnienia Słowaków, że ich dążenia narodowe znajdują głębokie odczucie w całej Polsce. Wnioski jednomyślnie uchwalono.

(Dokończenie nastąpi.)

Wieści z Podhala.

Bawiąc od kilku tygodni w Zakopanem pragnę się podzielić z czytelnikami naszego pisma garścią wrażeń i wiadomości z Podhala, a głównie z Zakopanego które w szeregu miejscowości turystycznych i uzdrowiskowych zajmuje bezprzecznie pierwszorzędne stanowisko w Polsce.

Rozpocznijmy od pogody. Maj potrafił sprowadzić na ulice miasta śnieg puszysty, który do tej pory jeszcze nie zdążył stopnieć nawet na drodze do Czarnego Stawu, a w połowie czerwca jeszcze cały Czarny Staw był zamarznięty i zasypany śniegiem, — wyściela żleby, zbocza, przełęcze, nawet niższych szczytów jak Czerwone Wirchy i Granaty; zasypał wiele ścieżek i dróg wiodących do różnych punktów turystycznych, co powoduje częste wypadki. Szczególniej niebezpiecznemi stały się wycieczki do Morskiego Oka przez Stary i Nowy Zawrat.

Po sezonie „letnich“ śniegów przyszły i trwają jeszcze obfite opady deszczowe. Biedny barometr kręci się jak mucha w ukropie, radby skoczyć na pogodę ale jakieś wyższe przyczyny każą mu stale manewrować między burzą, słotą a pogodą zmienną; biedny i mieszkaniec-turysta, zdrowy jak i chory w Zakopanem śni marzy o pogodzie, a za lada jaśniejszym promykiem życiodajnego słonka wynurza się ze swej willi czy pensyonatu, objuczony pleczakiem i wędruje w góry, nie wiedząc, że tam z małej chmurki wielki deszcz spłucza jego najlepsze chęci dotarcia do Morskiego Oka lub innego celu podróży.

Biedny piechur zmoknięty klnie w duszy i szuka ratunku w zapadłej śniegiem tapetowanej kolebce lub tatrzańskiem schronisku, gdzie poza wystającemi żerdziami i połamanem krokwiami nie znajduje nic, coby go ratowało przed ostatecznem rozdarciem jego nadziei i drogocennych butów.

Wskutek nadmiaru wilgoci i chłodu i przyroda stanęła w swym rozkwicie, jaśminy dopiero w drugiej połowie lipca napełniły zapałem niektóre ogrody i umożliwiły pięknym Zakopiankom przypięcie jego gałązki do brzegu staniczka, a właścicielkom pensyonatów do przyozdobienia stołów biesiadnych.

Deszcze uniemożliwiły normalne pokosy siana, trawy częściowo poprzerastały normalną swą wysokość lub ścięte pogniły w wodzie; na łączkach górskich możnaby się przeglądać jak w lustrze. istne bajora i sadzawki tam, kędy normalnie widniała gęsta czupryna lub na jeża strzyżona regularnie trawka, zdobna w miljardy wonnych kwiatów i ziół. Niejedną gaździnę mieszczkę jak i góralkę już czarny sen nawiedza czy złotodajnej krówki nie trzeba będzie sprzedać w Nowym Targu, bo brak paszy ją do tego zmusi. Sentymentem zawodzą i właściciele koni, którzy z nich ciągną pasek dorożkarski.

Widzicie więc, że opowiadanie o pogodzie nie takie zwykłe jak w salonie, kiedy się towarzystwo nudzi, ale naprawdę przypominające nam ową przepowiednię podobno Wernyhory, że wtenczas Polska już sobą będzie, kiedy się zima z zimą zejdzie. Może nie

w całej Polsce mamy w lecie zimę, ale tu na Podhalu niewiele do tego brakuje.

Idziemy teraz z deszczu pod rynnę. Co słychać w samem Zakopanem? Słychać Bardzo wiele. Ściągnęła tu cała Judea i Galilea, co w przekładzie nowoczesnym przy realizacji uchwał Kongresu pokojowego w Wersalu, podpisanego przez mocodawcę senatora Morgentaua, w sprawie mniejszości narodowych, przyjmie oficjalną nazwę: Judeo-Polonii. Zakopane słynie z elegancji towarzyskiej w okrecie przedwojennym i pierwszych lat wojenki wszechświatowej, w tym roku właśnie tuli do siebie żony i córeczki królów paska i szmuglu. Królewięta obsiadują łakomie wszystkie stoliki Karpowicza, Śmiechowicza i Przanowskiego, płacąc dziesiątkami i setkami niestemplowanych koron pyzbawionego już stolca cesarskiego Karola, władcy zlepionej ongiś a dziś roztrzaskanej w drzazgi austro-węgierskiej monarchii. Tysiączne koronowe i markowe papierki przywędrowały na Podhale w kieszeniach wojennych bogaczy, by tu zmienić swoich właścicieli starozakonnych na nowozakonnych. To też przykład nie idzie w las, uczeń wstępuje w ślady mistrza. Zakopane umie się drożyć na rynku, w chacie góralskiej i efektownym pensjonacie.

Właścicielka stragana i kramu, jatki rzeźniczej lub omnibusowego bazaru to już nie dawne i usłużne kupcowe, co to zabiegały o klientelę ściągając ją słodkiem „Padam do nóżek" „całuję rączki," owemi podarunkami na „gwiazdkę," ale to królowe, w rodzaju Katarzyny Wielkiej rosyjskiej lub Wiktorji Angielskiej umiejące z dumą obejść się z natrętnymi poddanymi, którzy w kilometrowym wężu czy w tak wulgarnie zwanym „ogonku" stoją pod ścianami ich słonecznych siedzib i czekają na miłosierny gest monarchini, która raczy je przyjąć u stopni swego sklepowego i kramikarskiego tronu i rzucić do koszyka z łaski za bardzo „tanie pieniądze" chleb powszedni dla inteligentnego gminu. Kosztuje wszystko niewiele. Należy wziąść pod uwagę, że powaga korony austryackiej w Galicji równa się takiej samej ilości powagi marki niemiecko-polskiej w Kongresówce. Produkt kurzego wysiłku jajko - kosztuje „tylko" 1 kor, 1 litr „chrześcijanskiego" (: 95 procent wody :) mleka 6 koron; 1 kg masła 52 k, 1 kg trefnego mięsa od 25 30 k, 1 kg ziemniaków 6 koron, a 1 kg. cukru (poza kartkami) 55 kor.

W stosunku do cen rynkowych najelementarniejszych produktów kuchni zakopiańskiej, rosną też ceny utrzymania gościa bez różnicy płci i wieku w pensjonatach z dobrą opinią i tych, które mają skromne o sobie mniemanie. Przeciętny koszt dziennego utrzymania paskarza lub inteligentnego poczciwca starego stempla lawiruje, jak między Scyllą a Charybdą, między 50 ma a 100 kor; tu i ówdzie są podobno wyjątki gdzie się płaci 45 koron, jedna jedyna „Księżówka" w Kuźnicach, widać nieoparta na wyzysku pobiera tylko 35 kor od osoby.

Pomimo tak wysokiej stopy życia i użycia w podhalańskim zakątku ludzie zjeżdzają w tym roku do Zakopanego dziesiątkami tysięcy. Biedne, officjantki i negocjantki" miejscowej klimatyki mają nielada trud wciągać i wyciągać za uszy z ksiąg meldunkowych tych, którzy najczęściej nie przyjeżdzają na cały sezon ale na kilka lub kilkanaście dni przewietrzenia się i przemoczenia swoich białośnieżnych sukienek lub okazania utlenionych na głowie wspaniałości, które szczególniej wystawowo wyglądają po ulewnym deszczu. Pierwszy sezon notował się już w księgach biura klimatycznego liczbą 30000 (trzydziestu tysięcy) nie licząc zamieszkałych poza obrębem miasta np. w Jaszczurówce, Kuźnicach i przy szosie Kościeliskiej osób.

W tej liczbie żydów przeszło 50 procent. Napływ ten spowodowanym został zamknięciem przejazdu do austryackich i niemieckich uzdrowisk. Dziś zamiast do Baden jedzie się do Zakopanego a w ostatnich dniach całą falą do Ciechocińka, czyniąc go przytuliskiem letniem wzbogaconego przez wojnę ghetta. Wolna Polska dla wszystkich gościnna i dla mniejszości narodowowych zawsze miejsca ustąpi, byle mieć święty spokój przed granicą, do której się często przesyła wici i wieści o pogromach robiąc z Izraela wiecznego tułacza, a z Polski okrutną macochę dla przybranych dzień. Tradycje Kazimierza Wielkiego i dzisiejsze chwile połączą się jednym łańcuchem tolenrancji i ludzkości względem choćby największego wroga, ale nie uśpią instyktu samoobrony przed tymi którzyby chcieli być w dalszym ciągu pasożytami. Współżyć współmieszkać będziemy z mniejszościami narodowemi ale przy znoszeniu równomiernem wszystkich ciężarów i zobowiązań w stosunku do państwa Polskiego

(Dokończenie nastąpi)

Ks. W. Kneblewski red Kur. Częstochowskiego.

Józef Takliński.

O pielęgnowaniu łąk na Podhalu!

Wielu gospodarzy sądzi, że każda łąka jest nie wyczerpanem źródłem dochodu bez wszelkich zachodów i pracy. — Toteż nieraz najlepsze łąki zapuszczone i bez należytej uprawy i pielęgnacyi dają tylko najmniejszy dochód, a przytem siano złe, zakwaszone, nie przedstawiające żadnej wartości od żywczej dla zwierząt. — Siano z tych zapuszczonych i nieuprawianych łąk jest zawsze złe, a zwierzęta jedzą go bez smaku, a tylko z głodu. — A przecież

przy należytej uprawie można z każdej łąki mieć nie tylko przewyborne siano dla inwentarza, ale jeszcze i dochód ze sprzedaży. — Każde pole orne wymaga bezwarunkowo więcej pracy i nakładu aniżeli łąki.

Łąki na Podhalu od szeregu lat zanieczyszczone a setki morgów tych łąk, zupełnie pozbawione pielęgnacyi, stały się łąkami mokremi i wydają trawy kwaśne, szkodliwe dla zdrowia zwierząt. Najpierwszym i najważniejszym środkiem jest osuszanie tych mokrych. Bez tego wszystkie inne środki i wszelka praca i starania około poprawy tych łąk byłyby bezskuteczne i nie przynosiłyby żadnego zysku.

Aby więc mieć jak najlepsze gatunki siana łąkowego, musimy się starać o to, aby łąki mokre tak osuszyć, żeby miały właściwy zasób wilgoci, nie za wielki i nie za mały. Wiemy o tem dobrze, że trawy potrzebują więcej wilgoci w gruncie, aniżeli inne rośliny, jednak nadmiar tej wilgoci sprawia, że trawy szlachetne giną zupełnie, a na ich miejscu rosną trawy kwaśne, szkodliwe nawet i trujące tak dla bydła jak i owiec.

Przy osuszaniu czy melioracyi łąk musimy pamiętać o tem, abyśmy tej łąki nie pozbawili zupełnie wilgoci, bo zamiast poprawy zaszkodzilibyśmy sobie tylko. Zanim jednak przystąpimy do osuszenia danej łąki musimy zbadać przyczyny zawodnienie gruntu i jaki jest stosunek spadu gruntów, otaczających tę łąkę i jakie jest podglebie, — przepuszczalne czy nieprzepuszczalne.

Przyczyny mokrych łąk są różne. Mogą one być zabagnione z powodu braku odpływu, z powodu nadmiernego napływu wody z wyżej położonych gruntów i braku spadu przy nieprzepuszczalności gruntu łąkowego. Dlatego też poznawszy te różne przyczyny musimy też dla osuszenia zastosować różne a odpowiednie środki. Jeśli zabagnienie łąki powstało z powodu zarośnięcia lub zeszlamowania obok płynącego potoku, to potok ten musi się wyczyścić przez wyrywanie lub wycinanie roślin wodnych i przez usunięcie namułu, co się równa pogłębieniu potoku. Oczyszczanie takie potoku najlepiej przeprowadzić raz na rok w jesieni.

Łąki pozbawiane odpływu z powodu swego położenia w zagłębieniach, ze wszystkich stron otoczonych wzgórzami, osuszyć można przez zabezpieczenie rośliny od napływu wody z gruntów je otaczających, przez ujęcie je w rowy, pokopane na pochyłościach powyżej łąki i odprowadzenia tej wody — poza łąkę. Dobre są tak zwane „studnie pochłaniające", które się kopie po bokach łąki i do nich rowami sprowadza wodę górską.

Łąki, gdzie spad bywa naturalny, oszusza się zapomocą rowów, kopanych w kierunku spadu. — Rów jednak każdy powinien mieć zastawki, aby wrazie posuchy, woda zbyt silnie nie uchodziła i tem samem nie osuszała gruntu. — Niekiedy ukształtowanie łąk jest takie, że wymaga wykopania zamiast jednego kilku rowów głównych, z odpowiedniemi rozgałęzieniami rowów poprzecznych.

Głębokość rowów powinna być taka, aby nadmiar wody mógł swobodnie spływać, lecz także trzeba uważać. aby zwierciadła wody gruntowej nie obniżyć więcej, jak na 50 cm. (pół metra) od powierzchni gruntu.

Bardzo często u nas na łąkach rosną różne krzaki i zarośla, które powinne być wykorczowane, a miejsca te obsiane trawami.

Łąka należycie pielęgnowana powinna być równą. Nietylko ułatwia równa łąka koszenie traw, ale wypływa korzystnie na urodzaj, bo w zagłębieniach rosną trawy kwaśne, często szkodliwe, a na wypukłościach rosną nisko i w czasie posuchy wysychają. Zwłaszcza na łąkach torfiastych jest to rzecz najważniejsza, bo w tych zagłębiach zatrzymuje się woda zaskórna, która jak wiemy wpływa bardzo niekorzystnie na dobroć traw.

Najwłaściwszą porą do zrównania łąki jest jesień lub wczesna wiosna, zanim trawy rosną, w miejscach wyniosłych i na pagórkach zdziera się ziemię łopatami i usypuje się ją w miejca zagłębione lub doły. Na miejscach zdartych trzeba zasiać trawę na wiosnę aby nie tworzyły się golizny.

* * *

Każda roślina musi mieć do życia — powietrze, światło i ciepło. Łąki zapuszczone, silnie zadarnione nie dopuszczają do korzeni traw ani powietrza, ani ciepła. Zbytnia wilgoć nie może wyparować, ani z zewnątrz dostać się do korzeni. Trawy więc nie mogą się dobrze korzenić, bo ich korzenie nie mogą się rozpościerać swobodnie, bo brak powietrza zatrzymuje tworzenie się próchnicy, ziemia staje się twardą i zbitą dlatego też z czasem tworzą się golizny porastając mchem i różnemi chwastami. To też mądry gospodarz wiedząc co jest potrzebne do życia roślinom zaradzi temu złemu, i rok rocznie bronuje swoje łąki. Bronowanie łąk jest rzeczą konieczną, bo po zbronowaniu otwiera się dostęp powietrza, światła, i ciepła, giną muchy, zbytnia wilgoć wyparowywuje, w gruncie tworzy się próchnica, korzonki zaczynają się rozrastać a bujny porost trawy sowicie wynagradza trud poniesiony około bronowania. Najlepszą porą do bronowania jest wczesna wiosna zanim łąka dostatecznie obeschnie Do bronowania używa się bron łańcuchowych specjalnie dla bronowania łąk zrobionych. Łąki bronuje się na krzyż, wzdłuż i wpoprzek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Szczawnica — dla Spisza i Orawy. Doraźna zbiórka po wiecu ks. Machya w dniu 27 lipca b. r. przyniosła 1345 K 90 h, i 15 Mk. pol. które przeznaczone zostały na uchodźców spisko orawskich i przesłane Krakowskiemu Komitetowi Obrony kresów południowych.

W dniu 3 sierpnia zebrano przy stolikach i okazji odczytów w dworcu gościnnym na fundusz Obrony Spisza i Orawy 2243 Kor 40 h 11 Mk 55 fen pol 1 Rb i 6 fen. niem.

Ogłaszając to sprawozdanie, poczuwam się do obowiązku serdecznej podzięki tym wszystkim, co pomogli mi w urządzeniu zbiórki i odczytów, w szczególności W. Paniom Januszewskiej, Kuborowiczównie, Różewiczównie i ich „sztabom", nadto ofiarnym prelegentom: X. prof. Stan. Kotulli i p. Józefowi Robliczkowi.

Grosz zebrany na fundusz obrony Spisza i Orawy — przesłałem nowotarskiemu Komitetowi spisko — orawskiemu, jako inicjatorowi „dnia Spisza i Orawy. X. Weryński.

Składki. Na fundusz spisko - orawski zebrane podczas wiecu w Szczawnicy 2268 k. 50 h Komitet Pań urządzających zabawę w Poroninie u p Orawca 200 K.

Za tekst dzisiaj redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu

Donoszą nam ze Zakopanego. W dniu 8 b. m. odbyło się w sali Towarzystwa tatrzańskiego informacyjne zebranie z inicyatywy Komitetu założycieli Spółki „Ziarno“ polska wytwórnia chleba „Zdrowia“ spółka z ogr. odp. w Krakowie przy licznym udziale stałych mieszkańców.

Po zagajeniu zebrania przez adw. dr Bartmańskiego z Krakowa, który wskazał na gospodarcze i handlowe znaczenie projektowanej wielkiej wytwórni chleba i objaśnił zebranych o prawnych podstawach przedsiębiorstwa, objął przewodnictwo miejscowy lekarz p. Dr Kuczewski, powołując na sekretarza p. Kubińskiego.

Zwięzły referat fachowy inż. Małyszczyckiego z Krakowa o najnowszej metodzie mielenia ziarna celem uzyskania przedniej jakości chleba wypiekanego z mąki otrzymywanej z pełnego ziarna t. j. bez wydzielenia części otrębowych, wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział ks. wikary Litwin (dwukrotnie) miejscowy lekarz p. dr Wieselman, inż. Chałubiński, dr Bartmański, referent i inni Dyskusya wykazała, że zebrani oceniają bardzo korzystnie zamierzone przedsiębiorstwo, przyczem mowcy miejscowi byli wyrazem różnych żądań natury organizacyjnej idących w tym kierunku, aby z wytworów przedsiębiorstwa mogły korzystać szersze a zwłaszcza mniej zamożne warstwy ludności. Po końcowem przemówieniu przewodniczącego, który polecał w gorących słowach poparcie celów tworzącego się przedsiębiorstwa zebrani postanowili jednomyślną uchwałą zwołanie ogólnego wiecu, który ma się odbyć w Zakopanem w dniu 31 b. m. o godz 6 wieczorem w sali Domu Ludowego (obok kościoła parafialnego).

W Bielance dnia 28 lipca zawiązało się Kółko rolnicze. Po wyjaśnieniu statutu i znaczeniu organizacji przez p. Fr. Boronia męża zaufania Zarządu pow. K. r. zapisało się na członków 26 gospodarzy i gospodyń. Zarząd wybrano następujący: Pałasz Stanisław przewodniczący, Domalik Maciej zastępca, Wójtowic Stanisław skarbnik, Konarkówna Marja sekretarka, Kaleciak Stanisław, Gacek Piotr, Kołodziej Stanisław. Wpisowe uchwalono 10 k. władkę roczną 12.

Uroczysty wieczór Kolonii wakacyjnej ze Lwowa. Bawiąca u nas od kilku tygodni kolonia wakacyjna uczniów drugiej państwowej szkoły realnej ze Lwowa urządza 16 b. m. uroczysty wieczór, jak o tem donieśliśmy już w poprzednim numerze. Dziś podamy bliższe szczegóły. Wieczór ten odbędzie się w sobotę (16 b. m.) w sali „Sokoła“ Początek punktualnie o godz 8 wieczorem. Wieczór rozpocznie zagajenie, poczem nastąpi duet skrzypcowy, odegrany przez A. Cehakównę i T Hornunga. Następnie E. Staszyński wygłosi wiersz A. Stodora: Z niedawnych dni, poczem chór kolonistów odśpiewa kilka pieśni pod batutą uproszonego przez Zarząd kolonii znanego nowotarskiego artysty p. Czaji. Część pierwszą spektaklu zakończy odegranie w stylowych kostjumach piątego aktu „M a r j i S t u a r t“ Słowackiego. Postać Marji Stuart odtworzy H Cehakówna, pazia K. Redlich, Botwela T. Hornung. — W drugiej części prześliczny wiersz Konopnickiej: „Polski łan“ wygłosi A. Brodziesz, na skrzypcach grać będzie A Cehakówna, chór kolonistów odśpiewa kilka pieśni zaś na zakończenie interesującego wieczoru daną będzie wesoła jednoaktowa komedja Al. Fredry p. t. „O d l u d k i i p o e t a“ W komedji tej odtworzą poszczególne role p. Hawełka (Kapka) H. Cehakówna (Zuzia,) Z Badeńczyk (Edwin,) W. Wyspiański (Astolf) i S. Weber (Czesław.) Wobec doborowego programu niepotrzeba, zdaje się zachęcać P. T. Publiczności, by szczelnie wypełniła salę „Sokoła.“ Uczyni ona tak niezawodnie i postąpi skutkiem tego podwójnie dobrze, rozerwie się a może i pokrzepi na duchu patrząc na młodocianych obrońców Lwowa, oraz zasili skromne fundusze kasy Kolonii, która łaknie nieco monety, aby przy jej pomocy umożliwić kolonistom kilka wycieczek w urocze Tatry, skoro tylko ustali się pogoda.

Nar. Komitet Obrony Spisza i Orawy w Zakopanem, zawiadamia że otworzone zostało Biuro informacyjne dla przybywających ze Spisza i Orawy w Kółku rolniczem na Krupówkach obok klimatyki

Zadaniem biura jest: Udzielanie wszelkich informacji, ułatwianie i pośredniczenie w zakupach udzielanie pomocy ekonomicznej potrzebującym, a także kółko rolnicze odstępować będzie swoje artykuły po cenach zniżonych, prosimy też zwracać się z całym zaufaniem do wyżej wspomnianego biura.

3. sierpnia w Szczawnicy. Jedni z nas, którym dopisały siły i kieszenie, udali się do N. Targu. Pozostali święcili ten dzień uroczysty dla całego szerokiego Podhala, rzucając grosz na fundusz obrony Spisza i Orawy przy stolikach doskonale zorganizowanej „zbiórki“ A po południu o godz 5 ej wypełniła się sala teatru gośćmi sezonowymi i miejscową ludnością, by wysłuchać odczytów p. Józefa Robliczka p. t. „Orawa a ziemia chełmska“ i Górnoślązaka ks. Stanisława Kotulli, p. t. „Górny Śląsk“ Miła nić pokrewieństwa tych trzech serdecznych a tak doniosłych spraw i ... ran narodowych żywem echem odbiła się w sercach zgromadzonych.

Gromki śpiew roty podhalańskiej i roty Konopnickiej zakończył tę podniosłą uroczystość.

Uczestnik.

Oczernienie oficera z Podhala. Otrzymujemy następujące pismo z krakowskich kół oficerskich.

„Znany ze swej działalności na polu oświatowem ppor. Bryniarski z Nowego Targu, w kołach oficerskich bardzo lubiany i z powodu swojej szlachetności i bezinteresowności cieszący się bezgranicznem zaufaniem grona oficerskiego, które mu powierzyło prowadzenie kuchni oficerskiej, został z powodu niedokładnych informacyi „Gońca Krakowskiego“ oszkalony i posądzony niewinnie o paskarstwo.

Na podstawie senzacyjnego artykułu „Gońca Krakowskiego“ p. t. „Wojskowe mięso na pasek“ zostało wdrożone przeciwko ppor. Bryniarskiemu dochodzenie sądowo karne.

Po przesłuchaniu świadków i oskarżonego Prokuratorya przy wojskowym Sądzie Okręgu Generalnego Kraków wydała dnia 29 lipca do L. cz. A. 6773/19 następujące orzeczenie:

„Wdrożone przeciw podpor. Bryniarskiemu ze Szpitala okr. W. P. w Krakowie śledztwo sądowe, zostało po myśli §. 239 punkt 1. p. k. w. dla braku istoty czynu karygodnego zaniechane“.

Dla tych, którzy znali bliżej pp. Bryniarskiego, podobne orzeczenie sądowe było zbyteczne, bo wszyscy byli przekonani o niewinności oczernionego, ale kto powie tym masom żądnym senzacyi kryminalnych, które chciwie podawały dziennik z rąk do rąk, albo ustnie dodawały każdy coś ze swego do opowiastki szarpiąc w ten sposób dobre imię zacnego oficera?

Kto mu zwróci noce nieprzespane z powodu zmartwienia, że jego imię nieposzlakowane jest wymawiane z ironią i przekąsem przez tłum bezkrytyczny?

Uważamy za obowiązek przynajmniej w części naprawić krzywdę wyrządzoną przez pismo naszemu krajanowi i podać do wiadomości wszystkich czytelników naszego pisma, że znany nam ppor. Bryniarski jest zupełnie niewinny i że o tem nigdy nie wątpiliśmy“. —

Podając do wiadomości naszych czytelników o załatwieniu sprawy wyrażamy radość, że wyświetlenie jej w naszej gazecie usunie krzywdzące podejrzenia, jakie usunęła Nowotarżanom bezkrytyczna notatka krakowskiego dziennika. —

O spokój nocny upraszają sąsiedzi pewien szynk przy ul. Ludźmierskiej, w którym nocne zabawy w kręgielni przeszkadzają spoczynkowi spracowanych całodzienną robotą, w przeciwnym razie w inny sposób zapewnią sobie zasłużoną ciszę.

Zguba. W czasie jarmarku dnia 11 sierpnia w Nowym Targu zgubiono przy ul. Krasińskiego większą sumę pieniędzy. Właściciel po wylegitymowaniu się i dokładnem wyliczeniu zgłosić się może po odbiór u kasjera Kasy Powiatowej w Nowym Targu.

Telegram do Naczelnika państwa wysłali 6. sierpnia przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w Nowym Targu wyrażając w nim cześć i hołd, oraz ufność, że rdzennie polska część Podhala, Spisz i Orawa, ostatecznie wkrótce zostanie przyłączona do Polski. W tem przekonaniu Podhalanie, a między nimi ochotnicy ze Spisza i Orawy tworzący pierwsze zastępy strzelców podhalańskich, ochotnie zapełniali i zapełniają szeregi armji polskiej.

Z Makowa. Dnia 3 sierpnia b. r. odbył się tutaj na rynku o 10 ej wiec całego obywatelstwa makowskiego, przy licznym udziale włościan z sąsiednich okolic, protestujący przeciwko inwazji czeskiej na Spiszu, Orawie i ziemi Czadeckiej. Wiec ten był wielką manifestacją ludu, który łącząc się z wiecem Podhalan w Nowym Targu, wyraził swoje uczucia a względem uciśnionych braci na ziemi orawsko-spiskiej i zażądał od Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wdrożenia energicznych kroków celem usunięcia Czechów z ziem rdzennie polskich, jako takich które zarówno pod względem etnograficznym, jak i historycznym w całości muszą należeć do Polski.

Odnośną rezolucję wysłane na ręce prezydenta ministrów Paderewskiego. Wiec zakończono okrzykami na cześć Rządu, wojska polskiego i wszystkich stanów.

prezes komitetu
Jan Matusik.

W Myślenicach odbył się 3 sierpnia b. r. staraniem miejscowego komitetu orawsko - spiskiego dzień Orawy i Spisza o następującym przebiegu. Przez cały dzień koło tut. panien zbierało składki na obronę Orawy, Spiszu i okręgu Czacy, sprzedawało odznaki i broszury. Rano o godz. 10 odbył się w Sali Tow. „Sokół“ wiec przy udziale ludności miejscowej i okolicznych gmin. Wiec zagaił przewodniczący tut. komitetu orawsko - spiskiego Dr Miętus i przedstawił okrucieństwa i gwałty jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej na Orawie i Spiszu, a następnie zgłosił rezolucję protestującą przeciwko inwazji czeskiej na te ziemie a zarazem wzywającą zarząd do wdrożenia energicznych kroków celem przyłączenia tych ziem do Polski pod zagrożeniem samoobrony przed gwałtami i bezprawnym najazdem czeskim. Uchwaloną rezolucję przesłano zaraz na ręce prezydenta ministrów Paderewskiego.

Po przemówieniach prof. dra. Staniewskiego i p. Sokołowskiej dotyczących znaczenia Orawy, Spisza i ziemi Czadeckiej dla całego Podhala, zakończył się wiec odśpiewaniem Roty Eljasza Radzikowskiego „Nie damy ziemi szczytów Tatr“, okrzykami na cześć armji, Sejmu, generała Hallera, prez.

ministrów Ignacego Paderewskiego i Naczelnika państwa Piłsudzkiego. Wieczór w sali Tow, „Sokół“ odbyło się uroczyste przedstawienie poprzedzone podniosłem przemówieniem prof. Morawięckiego o sprawie przyłączenia tych ziem do Polski jako postulatu całego Podhala, których z bronią w ręku gotowe jest bronić. Po przedstawieniu odbyła się zabawa Czysty dochód wynoszący około 2000 kor. przeznaczono na uchodźców z Orawy i Spisza. Do uświetnienia całego obchodu przyczyniła się orkiestra, oraz tut. zespół amatorów świetną gra, dlatego Komitet orawsko - spiski składa serdeczne podziękowanie Dyrygentowi orkiestry oraz p. Janowi Pitali reżyserowi przedstawienia za wydatną pomoc. Dr. M.

Do pp. Kupców i obywateli w Zakopanem. Zwracamy się niniejszym z prośbą, by wszystkich, o kim wiedzą, że przybywają ze Spisza lub Orawy, skierowywali łaskawie do naszego biura informacyjnego Kółko Rolnicze Krupówki obok Klimatyki.

Nar. komitet Obrony Spisza i Orawy.

W Zakopanem dnia 5 sierpnia odbył się wieczorem przy lampionach capstrzyk muzyki Strzelców Podhalańskich z Nowego Targu dla uczczenia rocznicy wymarszu Strzelców z Krakowa do Królestwa Polskiego. Muzyka grając marsze i pieśni narodowe obeszła największe ulice. W miejscowościach Podhala, w których znajdują się wojskowe oddziały odbyły się nabożeństwa i stosowne przemówienia objaśniające żołnierzy o znaczeniu rocznicy.

Śmierć słowackiego uczonego. Na Spiszu zmarł z końcem lipca w 76 roku życia ks Stefan Miszik. Zmarły prześladowany przez węgierskie duchowieństwo za niezłomne słowackie przekonania i całe życie ubogi, doczekał się po upadku Węgier uznania rodaków i został mianowany gieneralnym wikarym spiskiego biskupstwa Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć. Był przewodniczącym naukowego towarzystwa słowackiego i z zamiłowaniem oddawał się badaniom historycznym i ludoznawczym, zwłaszcza dziejów Spisza. Jako uczciwy i sumienny badacz nigdy nie przeczył. iż na Spiszu północnym mieszka ludność czysto polska Zbierał również i wydał pieśni górali polskich ze Spisza.

W sprawie nowotarskiego Sokoła. Do wydziału Tow. Sokół w Nowym Targu przychodzą często pilne i ważne listy, których niema kto odebrać. Należałoby pomyśleć znowu o uruchomieniu tej organizacji

O godłach państwa polskiego poucza świeżo wydana ustawa. Godłem Polski jest na chorągwiach i. t. d. kolor biało - czerwony, a to w dwuch podłużnych pasach równolegle idących obok siebie, biały u góry, czerwony u dołu. Bardzo często mylki tu zachodzą, a mianowicie używa się mylnie koloru czerwono - białego, który jest godłem czeskim. Dalej postanawia ustawa, że tylko instytucje państwowe mogą na pieczęciach, odznakach i. t d. używać polskiego orła. Instytucje niepaństwowe i prywatne mogą używać tego godła tylko za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przekroczenie tej ustawy grozi karą od 10 do 10.000 marek lub więzieniem od 3 do 6 miesięcy, względnie obu karami naraz. Należy się więc do tego zastosować i orła polskiego z pieczątek i t. d. usunąć. Z chwilą kiedy to godło stało się własnością i symbolem polskich władz, nie może go używać człowiek prywatny lub nierządowa instytucja. Musimy się do tego zastosować. Przypominamy niezdającym sobie sprawy z tych postanowień, że za czasów byłej Austrji takżamo niewolno było malować i umieszczać byle gdzie herb austryacki. Otóż dziś powinniśmy jeszcze większą czcią otaczać polskie godło, które może się odtąd znajdować tylko na pieczęciach urzędów państwowych.

Odpowiedzi redakcji. St. w Zakopanem. Autobus, będący własnością Szczawnickiej Spółki automobilowej, kursuje codzień między Szczawnicą a Nowym Targiem do pociągu przychodzącego z Krakowa o godz. 12·30 w południe. Drugi samochód do Starego Sącza chwilowo nie chodzi z powodu naprawy drogi. Cennik jazdy jest następujący: Za jazdę od osoby do kolei w Starym Sączu i w Nowym Targu po 80 k. Za jazdę do Łącka ze Szczawnicy lub z powrotem po 40 k. Za jazdę do Czorsztyna ze Szczawnicy lub z Czorsztyna do Szczawnicy po 50 k. Za jazdę z Czorsztyna do Nowego Targu lub z Nowego do Czorsztyna po 50 k Za jazdę do Krościenka lub z powrotem do Szczawnicy po 8 k. Za jazdę do Dunajca pod Lizonia lub z powrotem po 4 k. Za jazdę z dołu ku Zakładowi lub z powrotem po 2 k.

Zdziczenie dzieci Choroba, która rozpowszechniła się wśród małoletnich wczasie wojny w mieście i wsiach, to zdziczenie i brak wychowania. Zaczepianie przechodziów i rzucanie kamieniami na ulicach jest na porządku dziennym. Przez wieś trudno nieraz przejść bez hałaśliwych odprowadzań dzieci i zaczepek. W tych dniach np. przez Gronków szedł okniarz z Białej ze szkłem na plecach, a zgraja dzieci rzucając kamieniami zniszczyła mu drogi towar. Rodzice, duchowieństwo i nauczyciele powinni zwrócić uwagę na te wybryki. Wszakże pokrzywdzony rzemieślnik nie odważy się przyjść powtórnie na robotę do takiej wsi, a stąd szkoda wynika dla mieszkańców.

Walne Zgromadzenie. W niedzielę dnia 17 b. m o g. 5 ej pp. odbędzie się w Dworcu Tow. Tatrz. w Zakopanem Walne Zebranie członków Tatrzań-

skiego Ochotn, Pogotowia Ratunkowego, na które Zarząd zaprasza członków i gości.

Dnie 3-go sierpnia odbył się w Zakopanem dzień znaczka na rzecz Pogotowia Rat. zebrano 3837 kor. 65 h. Za starania koło urządzenia dnia zbiórki Zarząd składa podziękowanie komitetowi, a zwłaszcza pani drowej Kraszewskiej i panu prof. J. Chełmińskiemu z Warszawy.

Dyrekcja gimn. w Nowym Targu ogłasza.

1. Egzamina poprawcze odbędą się 30 sierpnia w sobotę od godz. 9 12 przed południem i od 3-6 po południu.

2. Wpisy uczniów i uczennic odbędą się 1 września od 9-11 przed południem i 4 6 po południu.

3) Egzamina wstępne do kl. I odbędą się 2 września od 9-1.

Wpisy do egzaminu wstępnego do kl. I odbędą się równocześnie z wpisami ogólnymi.

4) Egzamina wstępne do kl. II-VIII. odbędą się 5 września od 9 rano.

Wpisy do egzaminu wstępnego odbędą się 4 września od godz. 10 — 12.

5. Wpisowe dla uczniów i uczennic kl. I, oraz dla nowowstępujących wynosi 20 K. oraz datek dla ubogich uczniów.

6 Wpisowe dla uczniów i uczennic kl. II-VIII. tut. zakładu wynosi 10 k. i datek na ubogich uczniów.

7) Nabożeństwo uroczyste odbędzie się 3 września o godz. 8 rano.

8.) Nauka regularna rozpocznie się 4 września.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie wschodnim zwyciężyły wojska polskie bolszewików, zajmując Mińsk, Słuck, Krzemieniec i Dubno. Zwycięstwa te mają wielkie znaczenie wojskowe i polityczne. Mińsk jest ważnym punktem kolejowym, ponadto jest stolicą Białorusi. Armja polska poczyniła więc wielkie postępy i pobiła wojska rosyjskie wzmocnione świeżymi posiłkami.

Z polecenia koalicji usuwają się Niemcy ze Suwalszczyzny, którą zajmie armja polska. Z Niemcami toczą się układy w Berlinie w sprawie przejęcia przez Sąd polski ziem przyznanych Polsce traktatem pokojowym. Mimo układów wojska niemieckie atakują na froncie poznańskim.

Sejm rozpoczął letnie ferje. W rządzie polskim poza powołaniem Bilińskiego na ministra skarbu i Jasionowskiego na ministra robót publicznych, dotąd nie zaszły dalsze zmiany.

Na Węgrzech nastąpił wielki przewrót. Po obaleniu rządów bolszewickich i zajęciu Budapesztu przez wojska rumuńskie powołano na regenta arcyksięcia Józefa Habsburga. Stało się to z inicjatywy i woli koalicji, zwłaszcza Anglji. Habsburgowie wracają zatem znowu do władzy, co prawda na obszarze mocno okrojonym.

Istnieje podobno zamiar utworzenia pod ich rządami związku państw naddunajskich. Byłaby to Austria w pomniejszonem wydaniu bez polskich włoskich, rumuńskich i południowo słowańskich ziem. W ten sposób koalicja chce się zabezpieczyć przed połączeniem się małej rzeczpospolitej austryackiej z Niemcami. Przywrócenie Habsburgów do władzy jest niemałym ciosem dla Czechów. Z jednej strony powstaje w ich sąsiedztwie nieprzychylne im nowe państwo, z drugiej strony koalicja może nie będzie habsburskim Węgrom tak wiele odcinać ziemi na rzecz Czechów jak za rządów bolszewickich.

Zyska na tem Słowaczyzna, która może wskutek współzawodnictwa czesko węgierskiego doczeka się przecież lepszej doli niż pod czeskiem jarzmem. Dla Polski przewrót na Węgrzech zdaje się przyniesie pewne korzyści przez zaszachowanie Czechów.

Ostatni komunikat z 13 sierpnia.

Front litewsko — białoruski: Pościg pobitego przez nasze wojska nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Pod Smolewiczami, 30 km. na północny wschód od Mińska, stawiał nieprzyjaciel, wzmocniony nadeszłymi posiłkami, zacięty opór. Na odcinku na północny wschód od Mińska rozbiły nasze wojska tylne straże wycofujących się na Bobrujsk bolszewików i osiągnęły linię Ihumen — Dretyn.

W Puszczy między Słuckiem a Szczytą została brygada bolszewicka otoczoną i wraz z dowódcą gen. Grigoriewem i sztabem wzięta prawie w całości do niewoli. Resztki tej brygady rozprószyły się po lasach.

Na wschód od Słucka oddziały nasze osiągły linię rzeki Słuczy i Śliwki.

Na odcinku Wilejki odrzucono nieprzyjaciela poza Krzywicę na linię rzeki Serwecz.

Na odcinku Łunińca wzmożona działalność bojowa naszych przednich odziałów.

Front wołyński. Oddziały strzelców dywizji gen. Bernarda, postępując planowo naprzód i łamiąc opór nieprzyjaciela pod Klewaniem, popierane energicznie przez własną artylerję zajęły w nocy z 12 na 13 sierpnia po kilkugodzinnych zaciętych bojach Równe, zdobywając stopniowo silnie obsadzone piechotę artylerję zachodnie i południowe forty. Dowódca wołyńskiego frontu gen. Listowski przyjechał do Równego. Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdołbunowo i Szumsk.